Nr. 35 Wtorek 1 lutego 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Obawy włoskie, iż przyszła kolej na Albanię.

Rozgromienie Serbii, kapitulacya Czarnogóry — obecnie zaś marsz na Albanię... Cała ta akcya wśród gór i w czasie zimy odbywa się z niezwykłą precyzyą i stanowczością.

Po albańskiem Skutari dostały się w ręce austro-węgierskie porty: San Giovanni di Medua i Alessio. Dalszy kawał złudzeń włoskich, dotyczących władztwa Włoch nad wschodnim Adryatykiem w niwecz się obrócił.

Mimo chęci wytrwania w zaślepieniu, prasa włoska zaczyna już zastanawiać się nad tem, że Albania ulegnie takiejże okupacyi przez wojska austryackie, jak to poprzednio stało się z Serbią i Czarnogórą.

„Giornale d'Italia" naprzykład pisze: „Korzystna sytuacya w Albanii, w której znalazł się nieprzyjaciel (Austro-Węgry) przez zniszczenie wojsk serbskich i czarnogórskich jest tego rodzaju, że może go zachęcić do wszelkich aktów śmiałości. Nie wiemy, czy mocarstwa koalicyi przedsięwzięły wszelkie środki do spotkania się z nim, ale jednego nie należy zapominać: wydarzenia albańskie są ostatniemi ogniwami obfitego w skutki łańcucha, któremu początek dało wtargnięcie do Serbii".

W tym melancholijnym głosie uderza to, że dziennik włoski z góry składa „ratunek" Albanii i odpowiedzialność zań na mocarstwa koalicyjne. W rachubę nie bierze, iżby to miały uczynić same Włochy.

Jeszcze melancholijniej odzywają się „Tribuna" i „Idea Nationale". Dzienniki te lękają się, że Włochy mogłyby nawet porzucić myśl obrony nietylko środkowej, lecz i południowej Albanii.

Wołają tedy, iż nie można jakimiś ogólnikami i frazesami przechodzić do porządku nad tem, że Austro-Węgry wzrastają wciąż w siły, zdobywają nowe wartości — a Włochy pocieszane są żałośnie — owem końcowem zwycięstwem, które przecież nie jakiemś prawem boskiem, lecz rozstrzygnięciem miecza przypaść im może w udziale...

Przewidywania co do Albanii muszą w prasie włoskiej wypadać niespokojniej, ile że Serbię i Czarnogórę broniły armie tamtejsze, jako swojej ziemi ojczystej. W Albanii to miejsca niema. Część ludności sprzyja Austryi, lub wrażliwą jest na hasła tureckie, część inna nie czuje potrzeby nadstawiania swej skóry w interesie Włoch; niema zresztą w tym kraju, który nie doszedł do stadyum organizacyi państwowej (próba z ks. Wiedem zawiodła) i jakiejś regularnej organizacyi militarnej.

Włochy mają stronnika i to zresztą zawsze podejrzanego w osobie Essada baszy, który jakoby dysponuje 10.000 ludzi. Ów Essad basza miał być pomocny Włochom przy obronie „swojej stolicy" Durazzo. Teraz dochodzą wieści, że Durazzo się usuwa skutkiem „epidemij" i potrzeby obejrzenia się za lepszym punktem strategicznym.

Zdobycie przez Austryę niezdobywalnego Łowczenu nie omieszkało zapewne podziałać bardzo deprymująco i na tego samozwańczego władcę.

Jeżeli Durazzo niebawem podzieli los Medui i Alessia — jeszcze silniejsze przygnębienie zapanuje we Włoszech, tembardziej, że tyle wydarzeń z niedawnej przeszłości tak spopularyzowało nazwę tego miasta.

Ostatnia nadzieja Włoch — wzmacniana wciąż przez nich Walona uczućby się musiała wnet także zachwianą, zwłaszcza, że jak konstatuje prasa włoska, ku niedalekiemu Beratowi posuwają się Bułgarzy...

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 30 stycznia: **Wiedeń, 31 stycznia.**

Rosyjski teren wojenny: Nieprzyjaciel ponowił wczoraj za dnia ataki na szańce mostowe na północny zachód od Uścieczka. Wszystkie jego usiłowania celem zdobycia ich rozbiły się o dzielność obrońców.

Prawie na wszystkich częściach frontu północno-wschodniego wystąpiła działalność rosyjskiej artyleryi; czasami była ona gwałtowna, a także ciężkie działa współdziałały w rozmaitych miejscach.

Włoski teren wojenny: Żadnych szczególnych wydarzeń.

Południowo-wschodni teren wojenny: W Czarnogórze panuje spokój. W San Giovanni di Medua zdobyto dwa działa, bardzo wiele amunicyi artyleryjskiej, oraz znaczne zapasy kawy i zboża.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 30 stycznia: **Berlin, 31 stycznia.**

Zachodni teren wojny: Nad drogą Vimy—Neuville i na południe od niej trwały dalej walki o posiadanie zajętej przez nas pozycyi. Francuski atak odparto.

Na południe od Somme zdobyta pozycya ma 3500 metrów długości i jest głęboką na tysiąc metrów. Ogółem wpadło tam w nasze ręce 17 oficerów i 1270 żołnierzy, w tem kilku Anglików. Francuzi próbowali wykonać tylko słabszy kontratak, który z łatwością odparto.

W Szampanii przychodziło chwilami do ożywionej walki działowej. Na reszcie frontu przeszkadzało mgliste powietrze działalności ogniowej. Nad wieczorem przy jasnem powietrzu otworzyli Francuzi żywy ogień na nasz front na zachód od Pont a Mousson. Przeszkodzono posunięciu się nieprzyjacielskich oddziałów piechoty.

Na wschodnim i bałkańskim terenie wojennym żadnych wydarzeń o szczególnem znaczeniu.

Naczelne kierownictwo armii.

Odwrót Włochów z Albanii.

Medyolańskie dzienniki donoszą, iż wojska włoskie w Albanii będą tymczasem cofnięte **do Walony,** gdzie będą oczekiwać na posiłki.

Durazzo.

Haga, 31 stycznia.

(BK) Wczorajszy „Times" donosi z Rzymu: Nie jest możliwem, że wojska państw centralnych już dotarły do Durazzo. Znajduje się tam wiele wojsk serbskich, ale w stanie niezdolnym do obrony. Położenie zależy głównie od stanowiska Essada baszy.

Ufortyfikowanie Walony.

Genewa, 31 stycznia.

(BK). „Matin" donosi z Rzymu: Włosi niewątpliwie umówili się z Essadem baszą w sprawie ufortyfikowania Walony i innych punktów Albanii południowej celem skutecznego powstrzymania nieprzyjaciela.

Sytuacya w Rumunii.

Korespondent wojenny „Berl. Tagebl." Lederer pisze:

Agitacya czwórporozumienia w Bukareszcie prowadzona jest w dalszym ciągu **z niesłabnącą energią,** i chociaż czwórporozumieniu nie udało się dotychczas uzyskać pozytywnych rezultatów w Rumunii, to jednak stworzyła ona sytuacyę, która dla państw centralnych może być w przyszłości niebezpieczną,

Znany układ państw centralnych z Rumunią w sprawie wywozu 50.000 wagonów zboża przyszedł do skutku wśród wielkich trudności, obecnie zaś państwa czwórporozumienia, nie chcąc dopuścić do wywozu tego zboża z Rumunii, poczyniły nowe ogromne, **fikcyjne zakupy zboża,** wywóz ich bowiem do państw czwórporozumienia jest obecnie niemożliwy.

Codziennie ukazują się w dziennikach rumuńskich obwieszczenia **ambasady angielskiej,** wzywające rumuńskich rolników i handlarzy zbożem, aby dostarczali swoje zboże ambasadzie i agentom. I w istocie wskutek tej akcyi nietylko ceny zboża znacznie podskoczyły, lecz także rumuńskie wagony tak są przeładowane wskutek tych zakupów, iż wywozowi zakupionego przez Niemcy i Austryę zboża grożą poważne trudności.

Z Bałkanu.

Lądowania w Karaburnu.

Berno szwajcarskie, 31 stycznia.

(BK). Agencya Havasa donosi o lądowaniu w Karaburnu: Dnia 28 bm. z brzaskiem dnia obsadzili żołnierze marynarki czwórsojuszu fortecę na półwyspie Karaburnu bez oporu ze strony załogi. Komendanta zmuszono do opróżnienia miejsca; założył on przeciw temu protest. Francuska piechota otoczyła fortecę od strony lądu. To postępowanie było wskazanem strategicznymi powodami. Sądzą, że niemiecka łódź podwodna zaopatrywała się w pobliżu tego wybrzeża.

„Corriere della Sera" donosi, że obsadzenie Karaburnu uzasadnia francuska komenda w Salonikach, że niemiecka łódź podwodna storpedowała angielski parowiec transportowy, że przeto koniecznem jest wzmocnienie policyi wybrzeżnej. Załoga grecka została stamtąd wydalona, ale grecką flagę zostawiono.

Lądowanie na Krecie.

Rzym, 31 stycznia.

(BK) Agencya Stefaniego donosi z Aten, że oddział wojska angielskiego wylądował w Retimo na Krecie i uwięził niemieckiego poddanego Waltera Maesetera, który mieszkał w hotelu.

Bombardowanie Paryża.

Paryż, 31 stycznia.

(BK). Ag. Havasa donosi: W sobotę wieczorem rzucił Zeppelin kilka bomb na Paryż. — W jednem miejscu **zginęło piętnaście**, w innem **cztery osoby**. Bomby wyrządziły wiele szkody materyalnej. Jeden dom zburzony.

Bardzo gęsta mgła osłabiła działanie reflektorów i nie dozwalała użyć ze skutkiem dział obrończych. Kilka aeroplanów udało się na polowanie na Zeppelina i strzeliło ku niemu w chwili, gdy się oddalał. O godzinie 1 minut 10 oświetlenie znowu zostało przywrócone. Koniec alarmu zapowiedziano trąbką sygnałową straży pożarnej.

Bułgarzy o Włochach.

Sofia, 31 stycznia.

(BK). Organ rządowy „Narodni Prawa“ pisze: Włochy pozostają dziś pod naciskiem swojej politycznej i wojskowej niemocy. Głupi włoscy mężowie stanu wtrącili Włochy w wojnę i przez to je wyczerpali i upokorzyli. Dziś włoski naród **nie przemyśliwa już o Albanii i Dalmacyi, lecz o egzystencyi Włoch samych. Sny o panowaniu nad obu brzegami Adryatyku na zawsze się rozwiały.** Jeżeli Włochy nie wycofają dobrowolnie swoich wojsk z Albanii, zostaną one pobite i wypędzone. *Egoismo sacro* schowa się do kąta, a naród będzie złorzeczył tym wszystkim, którzy Włochy wydali na zniszczenie, nie rozumiejąc, że ich siły nie wystarczą do rozszerzenia wpływu Włoch po drugiej stronie Adryatyku. Upadek Czarnogóry jest początkiem **zupełnego wyparcia Włochów z Bałkanu**.

Kronika wojenna.

Nowa ofenzywa rosyjska. Korespondent wojenny Lennhoff pisze: Jak się zdaje, Rosyanie **przygotowują nową ofenzywę**. Ostatnie ataki Rosyan pod Uścieczkiem przyniosły im straszliwe wprost straty. Pobojowisko przed pozycyami austryackiemi było formalnie zasiane trupami rosyjskimi.

Znamienna instytucya. (BK). „National Tidende“ donosi z Petersburga: W najbliższym czasie ma się odbyć w Paryżu wielka narada finansowa. Wybitni członkowie Dumy oraz inne wybitne osobistości mają brać w tych naradach udział. — W związku z tą naradą ma być w Rosyi utworzona stała instytucya w celu obrony rosyjskich interesów gospodarczych przeciw Anglii i Francyi.

Wstrzymanie poczty holenderskiej. (BK). Według dzienników władze brytyjskie zatrzymały holenderską pocztę, przeznaczoną dla holenderskich Indyi. Również holenderska poczta parowca „Zelandya“ została przez Anglików wstrzymana.

Walki w Marokku. (BK). Agencya Havasa donosi z Tazzy w Marokku: Wojska francuskie zaskoczyły 27 b. m. Marokańczyków w obozie agitatora Abdula Maleka i rozprószyły ich zupełnie. Abdul Malek uciekł.

Straty angielskie. Urzędowo donoszą z Londynu: Brytyjskie straty w zabitych, rannych i zaginionych wynoszą do dnia 9 stycznia 24.122 oficerów i 525.345 żołnierzy.

Dwie opinie.

Z historyi prądów politycznych w Polsce. Samodzielność czy zjednoczenie?

(Dokończenie).

W piętnaście lat po upadku Księstwa Warszawskiego, a w czterdzieści lat po uchwaleniu konstytucyi 3-go maja znów zerwał się naród do walki. Niespełna 300 podchorążych wszczęło walkę z załogą rosyjską na ulicach Warszawy, 18 spiskowców wpadło z okrzykiem „śmierć tyranowi“ do Belwederu, by zabić w. ks. Konstantego. Przyłączyło się do nich wojsko i przyłączył lud Warszawy. Pod wpływem opinii wojska i klubów, jednem słowem pod wpływem opinii „czerwonych“, naciskających na zerwanie wszelkiego związku państwowego z Rosyą, sejm uchwalił detronizacyę króla polskiego Mikołaja I (cara rosyjskiego), uchwalił zupełne rozerwanie więzów, łączących Królestwo Polskie z Rosyą. Dążeniu czerwonych do uwłaszczenia chłopów i związania ich interesu ze sprawą niepodległości Polski oparli się „biali“, którzy panowali w sejmie i w rządzie. Rząd liczył na pomoc Francyi, liczył na wspaniałomyślność cara Mikołaja I.

Nie wierząc w zwycięstwo, nie wierząc w siły narodu, walczyli naczelni wodzowie jedynie dla honoru broni, dla okazania Rosyi, że niełatwo pobić wojsko polskie, dla uzyskania korzystnych warunków przy poddaniu się. A tymi korzystnymi warunkami miało być przedewszystkiem włączenie Litwy i Rusi w ramy Królestwa Kongresowego. Dwie opinie: białych i czerwonych paraliżowały wzajemnie swe zamiary. Ani jedna, ani druga strona nie przeprowadziła w całości swych planów. Polityka rewolucyi poszła po linii wypadkowej bardzo nieszczęśliwej. Sejm albo nie powinien był się poddać czerwonym przez uchwalenie detronizacyi, albo uchwaliwszy ją, postawić w konsekwencyi uwłaszczenie włościan i walkę o śmierć lub życie z Rosyą.

I znów minęło lat trzydzieści i znów nowe pokolenie szło w morderczy bój o wolność narodu. A bój zawrzał w chwili, gdy margrabia Wielopolski dążył do silniejszego związania Polski z Rosyą zapomocą reform administracyjnych, przez co znacznie musiałoby osłabnąć dążenie do samoistnego bytu państwowego. I znów walczyli ze sobą biali i czerwoni. Czerwoni opanowali rząd narodowy i dekretowali uwłaszczenie chłopów, chcąc z narodu wykrzesać siły potrzebne do uzyskania niepodległości. A biali szukali pomocy u Napoleona III i w Anglii, liczyli na półobietnice Francyi i platoniczne zapewnienia sympatyi Anglii. Czerwoni wysuwają dyktaturę Mierosławskiego, biali dyktaturę Langiewicza; chłopi tracą wiarę w siłę zbrojną, gdy jedyny zaczątek regularnego wojska polskiego, wielki oddział Langiewicza składa broń w Galicyi. Biali biją się, aby dotrwać do chwili nadejścia pomocy z Francyi, czerwoni szamocą się, by chłopa poruszyć do walki na noże z Rosyą.

Po roku 1863/64 nastąpiła przerwa w walkach orężnych narodu o niepodległość. Reakcya przygnębiła wszystkie dzielnice Polski. Wszędzie zwyciężyła opinia, uważająca wysiłki zbrojne narodu za niemożliwe w przyszłości do przeprowadzenia, za szaleństwo. Rzucono się wszędzie do pracy wewnętrznej. Hasło pracy organicznej rzucone z Warszawy, hasło trójlojalnego pogodzenia się z losem rzucone z Krakowa, spotkało się z dość silnym odporem drugiej opinii, ale mimo tego powoli wsiąkało w mózgi. Niepodległość, dążenie do niej czynne, wydawało się jakimś odległym snem, marzeniem. Ścieranie się dwóch opinij nie ustało, zmienił się przedmiot sporu. Dla czerwonych z r. 1831 i 1863 środkiem prowadzącym do zdobycia niepodległości było uobywatelenie ludu, uwłaszczenie chłopów, dopuszczenie ich do życia narodu. Dla czerwonych z lat 1880—1914 stała się emancypacyjna walka chłopów i robotników polskich sama dla siebie celem. Biali bronili po roku 1863 okopów św. Trójcy przeciw „Pankracym“, bronili swego stanu posiadania, swego interesu klasowego. Walka przestała mieć charakter narodowo-społeczny, a przybrała charakter czysto klasowy.

KRONIKA.

Wystawa sztuki, poświęconej Legionom. W dniu 26 b. m. odbyło się w biurze prezesa Naczelnego Komitetu narodowego, inauguracyjne posiedzenie komitetu wystawy sztuki, poświęconej Legionom. Zebranych powitał prezes Wł. Jaworski, życząc powodzenia w pracy około urządzenia wystawy, która oby choć w cząstce tak zajaśniała, jak jaśnieją nasze ukochane Legiony. Następnie zaproponował mowca na przewodniczącego komitetu gorliwego rzecznika idei Legionów prof. J. hr. Mycielskiego, co zebrani wśród gorących oklasków do wiadomości przyjęli. Prof. hr. Mycielski w dłuższem przemówieniu wstępnem dał wyraz nadziei, że bieżąca wystawa, która obejmie obrazy, rzeźby, utwory graficzne, medale i plakiety, związane z dziejami, bohaterami i pionierami idei Legionów, będzie poważną manifestacyą artystyczną na cześć nieśmiertelnych Legionów. Między innymi Jacek Malczewski zgłosił kilka obrazów, które w genialny sposób wypowiadają najtajniejsze marzenia współczesnnj duszy polskiej. — Wystawa otwarta zostanie w Krakowie, w pałacu Tow. sztuk pięknych.

Konferencya aprowizacyjna. Wczoraj przed południem odbyła się w biurze delegata p. dra A. Fedorowicza, zwyczajna tygodniowa konferencya członków miejskiej komisyi aprowizacyjnej. Podczas dyskusyi poruszono przedewszystkiem brak mąki, który znowu zagraża naszemu miastu. Obecne zapasy wystarczą najwyżej na 2—3 dni.

W sprawie cen mięsa ustalono, iż od środy cena cielęciny będzie zniżona o 80 hal. na kilogramie.

W sprawie opału zauważono, iż gmina na razie posiada minimalne zapasy węgla.

Wreszcie zauważono, że brak mleka w mieście jest coraz dotkliwszy, tylko jaj jest dosyć, a cena ich jeszcze się obniży.

Tramwaj krakowski. Z okazyi otwarcia nowej linii tramwajowej, przypominamy pokrótce historyę tramwaju krakowskiego.

Zaczątkiem tramwaju krakowskiego były omnibusy, ktore zaczęły kursować w r. 1870.

W r. 1882 powstaje tramwaj konny na szynach. Obsługuje go 40 koni, 15 wozów i 75 ludzi, a koszta jego wynoszą 800.000 kor.

W r. 1901 spółka belgijska (której własnością był tramwaj) zaprowadza kosztem 1,700.000 kor. tramwaje elektryczne. Liczba personalu tramwajowego zwiększyła się do 150 ludzi.

W roku 1912 rozszerzono znacznie tramwaje, budując trzy nowe linie kosztem 1,050.000 koron (1. Dietlowska—Rynek, 2. Zwierzyniecka—Długa, 3. Podwale—Park Jordana). Powstają również linie Salwator i III. most—Dworzec towarowy.

Onegdaj otwarto linię Zwierzyniecka—Rynek. Obecnie pracuje przy tramwaju 350 ludzi, wozów motorowych (oprócz przyczepionych) jest 15, a długość wszystkich linii wynosi 17.900 metrów. Pierwszym dyrektorem był p. Mussil, a obecnym inż. Józef Fischer.

Krakowska grupa okręgowa „Centralnego związku c. k. adjunktów, oficyantów i aspirantów pocztowych w Austryi“ podjęła swe czynności, wypadkami wojennymi zastanowione, i podaje interesowanym do wiadomości, że zwracać się należy pod adresem: St. Klemensiewicz, sekretarz grupy Kraków, Kołłątaja 6.

Prośba o pracę! Szwalnia przy ul. Rabina Meiselsa l. 22, sporządza na zamówienie z własnego i obcego materyału bieliznę i prosi o pracę. Zakład ten powstały w interesie powracającej ubogiej ludności, pozostaje pod kierownictwem pp. Celiny Sarowej i Franciszki Blochowej, utrzymuje on bezpłatny kurs szycia dla ubogich dziewcząt i stara się o pracę dla pozbawionych tejże. — Ze względu na cel humanitarny poleca się szwalnię względom naszych gospodyń, które mogą być pewne ścisłego wykonania zamówień.

Rocznica dwóch nieśmiertelnych. W roku bieżącym przypada 300-na rocznica zgonu dwóch wielkich poetów nowożytnych, których imię nie wygaśnie nigdy w pamięci ludzkości. Dziwny traf zdarzył, że ci dwaj twórcy, najwięksi nietylko w swej epoce, ale liczący się do największych w literaturze świata; zmarli nietylko w jednym roku, ale także w jednym dniu: 23 kwietnia 1616 r. Twórcy ci to Wiliam Szekspir i Michał Cervantes, nieśmiertelny autor „Don Kichota“. Dzień 23 kwietnia przypada w tym roku na niedzielę Wielkanocną.

Najdłuższa kolej napowietrzna. W Indyach budowana jest obecnie kolej, mająca łączyć równinę Pendżabu z niedostępnemi dla budowli kolejowych stromemi górami Kaszmiru. Kolej ta, której wagony spuszczane będą i podnoszone na linach stalowych, mierzy 120 kilometrów długości i kosztować ma 3,105.000 funt. szterl. Budujący ją inżynierowie spodziewają się, że za pomocą tej kolei można będzie sprowadzać z gór Kaszmiru na równinę Pendżabu towary w ciągu 15 godzin, gdy tymczasem dotychczas potrzeba było 15 dni. Najdłuższą dotychczas taką koleją napowietrzną była kolej, obsługująca jedną z kopalń w Argentynie, mierząca 35 km. długości.

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Marya Stuart“, tragedya w 5 aktach Fr. Schillera (występ Leokadyi Pancewicz).
Środa po południu: „Kadet i jego siostra“.
Środa wieczór: „Marya Stuart“.
Czwartek: „Karnawał w Warszawie“.
Sobota: „Marya Stuart“.

Tow. W. Adler o wstąpieniu polskich socyalistów do Koła.

W numerze 20 „Arbeiter-Ztg" umieszcza tow. Wiktor Adler obszerny artykuł p. t. „Socyalna demokracya polska a Koło polskie". Ze względu na ogólne zainteresowanie, jakie wzbudziły wywody przywódcy niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi, podajemy ważniejsze ustępy artykułu w dosłownem brzmieniu.

I.

Wiadomość o wstąpieniu naszych polskich towarzyszów do Koła polskiego podziałała na każdego z nas, jak grom z jasnego nieba. Półtora roku trwająca już wojna światowa przyzwyczaiła nas do wszelkich niespodzianek i nauczyła nas, że niejedna zasada, którą na podstawie naszego dotychczasowego doświadczenia mogliśmy uważać za niewzruszoną regułę naszej taktyki partyjnej, wobec zupełnie nowych, nieprzewidzianych i przemożnych faktów, nie może być obecnie utrzymana, lub też conajmniej nie może być przeprowadzona.

Widzieliśmy, jak socyaliści niemieccy i francuscy głosowali za kredytami wojennymi; my sami, gdyby nam nie wydarto wszelkiej możliwości ujawnienia swej woli, uchwalilibyśmy środki dla obrony państwa przeciwko Rosyi. Widzimy, iż nietylko Vandervelde i Sembat, lecz nawet Guesde zostali ministrami. Spostrzegliśmy u siebie samych takie myśli i wynikające z nich takie czyny, o których nigdy nie sądziliśmy, iż są możliwe i których nie braliśmy nigdy w rachubę, jak długo rzeczy nigdy nieprzeżyte nie stały się faktycznie przeżyciem: zagrożenie naszej ziemi, naszego bytu i całej naszej pracy, jako narodu i jako klasy.

Co się zaś tyczy naszych polskich towarzyszów, to wiedzieliśmy oddawna, iż ci, którzy w najściślejszym związku z nami prowadzili wspólną walkę jako socyaliści, którzy na gruncie tego samego programu i połączeni z nami najściślejszymi węzłami organizacyjnymi prowadzali pracę kulturalną w takim zakresie, że z klasy robotniczej Austryi bez różnicy języka, co więcej — z Austryi samej zrobili coś zupełnie innego, w porównaniu z tem, czem była przedtem — wiedzieliśmy oddawna, iż dla nich, obok socyalistycznych zasad walki klasowej, ma wielkie znaczenie także polska myśl narodowa i że byli oni nietylko rewolucyjnymi socyalistami, lecz także rewolucyonistami-Polakami.

Odbudowanie . . . . . wspólnej polskiej kultury narodowej było dla nich celem, którego nigdy się nie zapierali i którego nie maskowali. Przez to jednak bynajmniej Polacy nie stawali w sprzeczności ani z socyalistyczną Międzynarodówką, ani z międzynarodową tradycyą demokratyczną, która zawsze chciała oswobodzenia Polski nietylko dla niej samej, lecz także jako warunku oswobodzenia całej Europy z pod jarzma rosyjskiego.

Gdy po klęsce Rosyi w wojnie z Japonią i rewolucyi rosyjskiej, w której rewolucyjny proletaryat Królestwa Polskiego tak bohaterską i doniosłą odegrał rolę, zdawało się, że następuje nowy rozdział historyi, budzący nowe widoki i nadzieje, widzieliśmy, że nasi polscy przyjaciele z Galicyi coraz bardziej i bardziej walkę . . . . . . wysuwają na pierwszy plan w swej pracy politycznej.

Działo się to — dziś nic nie mamy do ukrywania ani do przemilczania — mimo, iż wyrażaliśmy ze swej strony powątpiewania i przestrogi. Wątpiliśmy nietylko w skutek, lecz uważaliśmy także za rzecz nasuwającą wątpliwości, jeśli się zgodzą na pewną wspólnotę interesów, chociażby przejściową i przedsięwziętą dla określonego celu.

Lecz nasi polscy towarzysze, którzy naszych przestróg wysłuchiwali z przyjaznym szacunkiem, szli bez wahania drogą, którą uważali za konieczną dla swej historycznej, rewolucyjnej misyi.

Powstały proletaryackie w zasadzie związki strzeleckie w Galicyi. W powietrzu wisiała groźba wojny światowej. Polakom wydawała się ona rewolucyą światową, która powinna, będzie mogła i będzie musiała przynieść wolność ich ojczyźnie i da im potrzebny grunt dla prowadzenia walki klasowej w ramach narodowych, którego brak tak dotkliwie odczuwano.

Czem pozatem jest właściwie wojna światowa, o jakie cele toczyć się będą zapasy po jednej i drugiej stronie — o to nie pytali, ani tego nie widzieli, nie mogli, a nawet nie chcieli widzieć. Dla nich była wojna pożarem świata, z którego popiołów polski naród jak feniks podniesie się do nowego życia, spełniając ich najgorętsze marzenia.

A pożar srożył się przedewszystkiem na polskiej ziemi, pustoszył ziemię rodzinną Polaków, jak żadną inną. Nie mogli oni bezczynnie i zachowując się krytycznie przypatrywać się tylko, gdyż rozstrzygał się tu los ich ludu. Rzucili się do walki, utworzyli według dobrej tradycyi rewolucyjnej Legiony polskie i dziesiątkami tysięcy szli chłopi, mieszczanie, a przedewszystkiem robotnicy do walki przeciwko staremu wrogowi dziedzicznemu — jako następcy sławnych polskich kosynierów, którzy tym razem byli uzbrojeni w nowe austryackie karabiny i działa.

Jako samodzielna część armii austryackiej wsławili się oni niezliczonymi czynami szalonej odwagi, która zmuszała najstarszych generałów zawodowych do pełnego podziwu uznania.

Prowadzili oni i prowadzą, jako Polacy, wojnę przeciwko Rosyi w charakterze sojuszników państw centralnych; wiedzą oni, że są zbyt słabi, aby rozstrzygnąć walkę, lecz chcą przelać własną krew w tej walce,

Nowe podatki w Niemczech.

Jak wiadomo, sekretarz skarbu państwa dr Helfferich oświadczył w parlamencie, że po wojnie „niemiecki patryotyzm musi okazać się także w płaceniu podatków. Tego patryotyzmu potrzebujemy nie zabraknie go".

„Frankf. Ztg" zamieszcza w sprawie tych nowych, wielkich podatków, jakie spadną na państwo niemieckie po wojnie, obszerny artykuł, w którym czytamy między innemi:

„Wobec faktu, iż skutki wojny i tak poważnie zagrażają warstwom robotniczym i stanowi średniemu, obowiązkiem rządu jest sprawiedliwy rozdział ciężarów podatkowych. Podział ten jest zadaniem ogromnego znaczenia. Wszystkie stany narodu będą musiały po wojnie **żyć oszczędnie** i będą musiały **się ograniczać** we wszystkich wydatkach".

Zdaniem sfer rządowych — czytamy w „Vorwärtsie" berlińskim — należy przedłożenia podatkowe ogłosić jak najpóźniej, aby przedwcześnie nie niepokoić opinii publicznej.

Omawiając sprawę nowych podatków, „Post" pisze: „Nawet najwyższa kontrybucya wojenna nie ochroni nas przed niesłychanym wzrostem budżetu państwowego, który rozpocznie się już z rokiem 1916/17.

Bez kontrybucyi wojennej będziemy musieli rocznie płacić **więcej o cztery miliardy najmniej.** Dlatego byłoby wielkim błędem politycznym, gdyby ludność nie była powiadomioną w zupełności o stanie rzeczy, który biorąc na ogół będzie wprost okropnym".

Przytaczając te głosy prasy burżuazyjnej, „Vorwärts" pisze: „Daleko lepiej jest natychmiast powiedzieć ludowi całą prawdę, częściowo bowiem jej ogłoszanie nie polepszy sytuacyi.

Nowe próby wygłodzenia.

Anglia, próbując coraz nowych sposobów wygłodzenia mocarstw centralnych, temsamem uznaje, że dotychczasowe jej na tem polu praktyki nie doprowadziły do celu. Teorya angielska o jej „panowaniu nad morzem" doprowadziła w praktyce do tego tylko, że w Austro-Węgrzech i Niemczech brak surowców z za morza sprowadzonych (bawełna, guma, miedź itd.), zaś co do środków żywności zapanowało zmniejszenie zapasów a w następstwie zmniejszenie zapotrzebowania.

Anglię, bo tylko ona w tej wojnie ekonomicznej gra rolę, podczas gdy Francya i Włochy są bezczynnymi statystami, kłuje w oczy to, że mocarstwa centralne mimo przeszkód i szykan zaopatrują się przecież w pewne towary na drodze przez kraje neutralne; że specyalnie z Holandyi i Danii otrzymują masło, a ostatnio z Rumunii trochę zboża. Wedle narzuconego przez Anglię „prawa" o blokadzie nie wolno krajom neutralnym sprowadzać więcej towarów, aniżeli na własny użytek potrzebują; to też wszystkie okręty neutralne podlegają rewizyi nietylko co do jakości, ale i co do ilości swego ładunku, a rewizye te rozciągają się nawet, co jest wbrew wszelkiemu prawu — na przesyłki pocztowe, przewożone okrętami z Ameryki do Holandyi i krajów skandynawskich.

Wiadomo, że ta blokada zupełnie nieprawna (stąd też jej specyalna nazwa: blokada angielska) ma być rozszerzoną poza obręb Niemiec i ma objąć obok Bałtyku także główne porty importowe neutralne: holenderski Rotterdam i szwedzkie Malmö. Bez względu na to, czy te zamysły angielskie dojdą do skutku, czy rozbiją się o opór głównie Stanów Zjednoczonych, rząd angielski nie zaniedbuje innych prób zamknięcia dowozu, a o tych właśnie sposobach chcemy pomówić.

Zaraz po ogłoszeniu, że Niemcy i Austro-Węgry zakupiły w Rumunii pewną ilość zboża, rozeszła się wiadomość, że i Anglia zakupiła tam znaczne ilości zboża. Wiadomość ta nie znalazła jednak wiary, ponieważ wskazywano na to, że przez opanowanie Serbii i drogi dunajowej Anglia niema możności wywiezienia tego zboża z Rumunii, tem bardziej że i nadzieje na otwarcie drogi przez Dardanele rozbiły się. Ostatnie jednak wiadomości z kół rządowych angielskich i rumuńskich oraz z kół niemieckich, utrzymujących agentów w Rumunii, wynika, że Anglia faktycznie zakupiła zboże, mianowicie na następującej kombinacyi:

Anglia kupiła 80.000 a Francya 30.000 wagonów zboża, głównie pszenicy. Oba rządy złożyły u rządu rumuńskiego całą cenę kupna w złocie, a oprócz tego dały rządowi rumuńskiemu pieniądze na wybudowanie magazynów celem przechowania tego zboża aż do czasu, kiedy będzie można je wywieźć. Pieniądze włożone w budowę magazynów mają być w ciągu 10 lat zamortyzowane w ten sposób, że Anglia i Francya będą płaciły czynsz najmu w formie składowego za przechowane zboże. Transakcyę tę przeprowadziły rządy Anglii i Francyi z zorganizowaną pod patronatem rządu rumuńskiego „centralną komisyą eksportową", w której główną rolę odgrywa światowa firma zbożowa francuska braci Dreyfus.

Wiadomość ta, którą fachowa prasa niemiecka szeroko komentuje, dowodzi, że Anglia nie szczędzi żadnych ofiar, aby — jak w parlamencie angielskim jawnie oświadczono — pokonać mocarstwa centralne ekonomicznie, gdy nie udaje się je pokonać militarnie. Jest to jeden ze sposobów walki angielskiej: wykupywanie zboża w Rumunii (przedtem w Argentynie), aby mocarstwa centralne go nie dostały; wykupywanie niemieckich banknotów, aby ze stratą rzucić je na targ i spowodować disagio waluty niemieckiej; zabieranie z okrętów neutralnych paczek pocztowych pod pozorem, że zawierają gumę czy miedź rzekomo dla Niemiec przeznaczone.

Inna próba zaostrzenia wygłodzenia stosowana przez Anglię polega na tem, że angielscy agenci objeżdżają Holandyę i kraje skandynawskie, skupując po najwyższych cenach wszelkie nieobjęte zakazem wywozu towary. Agenci nie żądają wcale wydania sobie tych towarów; wystarcza im, że właściciel towaru, pobrawszy za niego cenę czy zadatek, nie może go już sprzedać komu innemu, a o to tylko Anglii się rozchodzi. Metodę tę uprawiali Anglicy na tak wielką skalę, że n. p. w Norwegii rząd widział

się zmuszony wydać zakaz wywozu masła, gdyż agenci agielscy zakontraktowali je w tak olbrzymich ilościach, że dla ludności norweskiej nie byłoby niż zostało na własne potrzeby.

Wobec takiego postępowania można łatwo wytłómaczyć, dlaczego u nas (i w Niemczech) zachodzą takie niedomagania na polu aprowizacyi. *lf.*

Z życia politycznego w Wilnie.

Ruch socyalistyczny.

Każda jednostka, przybywająca z Królestwa do Wilna, przy zetknięciu się ze stosunkami, jakie panują tutaj między najróżnorodniejszemi grupami, grupkami i grupeczkami, doznać musi wrażenia wielkiego chaosu. Osiada na duszy jakgdyby gęsta pajęczyna tak, że czasami wydaje się prawie niemożliwem ją rozplątać; pajęczyna, która przesłania dalsze widnokręgi, krępuje ramiona, przeszkadzając im wyprężyć się do owocnego czynu.

Obóz socyalistyczny składa się z trzech organizacyj: P. P. S., S. D. L. i grupki rosyjskich socyaldemokratów. Najpoważniej pod względem wpływów wśród robotników przedstawia się **Socyalna Demokracya Litwy**, grupująca zasadniczo robotników wszystkich narodowości; lecz faktycznie, wskutek tego, że robotnicy-żydzi skupiają się w „Bundzie“, składa się ona prawie wyłącznie z robotników-Polaków. S. D. L. powstała z połączenia się w r. 1907 dawnej P. P. S. na Litwie z litewską S. D. i swoją obecną przewagę zawdzięcza w znacznej mierze dawniejszym wpływom i stosunkom. Co się tyczy stanowiska politycznego, to od chwili wstąpienia wojsk niemieckich sprowadzało się ono do żądania autonomii w granicach państwa rosyjskiego. Obecnie zaznaczają się pewne tendencye niepodległościowe, lecz w słabej formie. („Gdyby nas zapytano, czego chcemy — powiedział jeden z przywódców S. D. L. — odpowiedzielibyśmy, że chcemy niezawisłości“). Wogóle sprawy polityczne w działalności S. D. L. stały dotychczas na dalszym planie.

Co się tyczy P. P. S., to od chwili zlania się dawnej P. P. S. z Litewską S. D. i wyrzeczenia się przez te połączone partye stanowiska narodowego w stosunku do Litwy i Białej Rusi, były wszczynane liczne próby stworzenia innej partyi socyalistycznej, któraby wyraźnie stała na stanowisku walki z najazdem

Próby te kończyły się jednakże zazwyczaj „wsypami“, co pociągało za sobą zastój na czas dłuższy. Taka ostatnia „wsypa“ miała miejsce ubiegłej zimy, wkrótce jednak potem robota „pepesowa“ znów się nawiązała.

Podobnie jak wszystkie partye nietylko socyalistyczne, lecz wogóle szczerze demokratyczne, P. P. S. na Litwie i Białej Rusi stoi w zakresie spraw politycznych na stanowisku t. zw. krajowem, to znaczy, że uznaje ziemie litewsko-białoruskie za odrębną całość, o losach której stanowić może li tylko nieskrępowana wola narodowości, kraj ten zamieszkujących. Przeto takie kwestye, jak federacya z Polską, nie mogą być narzucone Litwie i Białej Rusi z zewnątrz, lecz muszą zależeć od decyzyi miejscowych żywiołów. Stanowisko to wyraźnie sformułowane zostało w odezwie **„Polskiego bloku demokratycznego na Litwie i Białej Rusi“**, obejmującego P. P. S., Związek demokratyczny, Grupę inteligencyi demokratycznej i Unię młodzieży postępowej niepodległościowej.

Co się tyczy spraw ekonomicznych, to P. P. S. nie usuwa ich na plan dalszy, rozumie jednak, że między sprawami politycznemi a ekonomicznemi zachodzi obecnie bliższy niż kiedyindziej związek, że taki czy inny udział w walce o przyszłe formy życia politycznego kraju w wybitnym stopniu wpłynie na ustosunkowanie się sił klasowych w przyszłości.

Wspomniano wyżej o grupce **rosyjskich socyaldemokratów.** Grupka ta składa się przeważnie bodaj z robotników Polaków! Jedną z praktycznych dążności tej grupki jest wprowadzenie języka rosyjskiego, jako „powszechnie znanego“, do organizacyj robotniczych, jak kuchnia, związki zawodowe i t. d....

Z Królestwa.

W sprawie utworzenia **oddziałów robotniczych w Królestwie Polskiem** ogłasza pułkownik Fr. Engel, komendant obwodu koneckiego, następujące wyjaśnienia pod datą 12 b. m.: „Utworzenie tych oddziałów nastąpiło wyłącznie na rozkaz generał-gubernatorstwa w Lublinie, celem dostarczenia ludności, pozostającej obecnie bez pracy, zwłaszcza wobec zastoju w fabrykach, odpowiedniego zarobku. Każdy robotnik otrzymuje wynagrodzenie dziennie, bez względu na to, czy jest zajęty przy robocie, czy też nie, oraz za niedzielę i święta po 3 korony, tudzież zaliczkę na drogę w kwocie 15 koron.

Robotnicy użyci zostają wyłącznie na obszarze okupowanym Królestwa, bezwarunkowo zaś nie zostaną w dalsze strony wysyłani. To humanitarne zarządzenie, mające na celu wyłącznie dobro bezrobotnej ludności, winno pomiędzy ludnością znaleźć tylko uznanie, a nie być fałszywie tłómaczone.

W zakończeniu zaznacza komenda w Końskiem, że względem tych osobników, które rozsiewają fałszywe i wprost kłamliwe pogłoski, postąpi się z całą surowością prawa. Zaś robotnicy, uchylający się rozmyślnie od pracy i ukrywający się przed stawieniem się, nie tylko zostaną do pracy przymusowo dostawieni, lecz prócz tego ukarani grzywną do 2000 koron, lub aresztem do 6 miesięcy.

Wysyłka robotników polskich z Warszawy do Niemiec. Warszawska centrala dla dostarczania pracy, założona przy warszawskiem prezydyum policyjnem pośredniczyła w dniu od 9—15 stycznia 1916 r. 1012 robotnikom w znalezieniu pracy w Niemczech i w Polsce. Ogólna liczba skierowanych na zarobek do Niemiec robotników w samej Warszawie wynosi **13.136.**

Robotnicze kalendarze małe (kieszonkowe) są już zupełnie wyczerpane. Zamówień ostatnich już przeważnie załatwić nie możemy.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubasek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).